

Marian Kwaśny

Bezradna angelologia, czyli brakujący komentarz do w. 35-38 "Prologu" w "Dziadów" cz. III

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 63/4, 179-181

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

MARIAN KWAŚNY

BEZRADNA ANGELOLOGIA
CZYLI BRAKUJĄCY KOMENTARZ DO W. 35—38 „PROLOGU”
W „DZIADÓW” CZ. III

Wydały się Juliuszowi Kleinerowi „dziwne, niczym na pozór nie uzasadnione słowa Anioła Stróża o metodach ostrzegania Konrada” (a właściwie to jeszcze Gustawa):

Ja, syn chwały nieśmiertelnej,
Przybierałem wtenczas postać
Obrzydłej larwy piekielnej,
By cię straszyć, by cię chłostać;¹

„Jest to koncepcja obca zupełnie angelologii [...]” — dodał autor w przypisie swej monografii z roku 1948². Wcześniej, w latach 1930 i 1931, w dwu kolejnych rozprawach: *Z zagadnień walki między złem a dobrem w „Dziadów” części trzeciej* oraz *Anioł przeciwnikiem orła-Konrada w małej improwizacji*³, z których druga była repliką na artykuł Stanisława Pigionia polemizującego z pierwszą, jak również we wspomnianej monografii — Kleiner w oparciu o zacytowany fragment *Prologu* wysunął tezę, że kruk „małej improwizacji” to właśnie Anioł Stróż, który przybrał „postać obrzydłej larwy piekielnej”, by „straszyć” i „chłostać” swego podopiecznego.

Takie rozumienie rzeczy miałoby więc stanowić zarówno motywację organiczną, jak i komentarz dla tamtych słów Anioła Stróża w *Prologu*. Kleiner pisał:

Kompozycja *Dziadów* drezdeńskich tak jest organiczną, słowo każde taką ma w nich wagę, że o zbytecznym, nieuzasadnionym wprowadzeniu jakiegos pomysłu mowy być nie może — zwłaszcza gdy dotyczy on świata duchów. W sce-

¹ Cytaty z *Dziadów* — według Wydania Jubileuszowego (t. 3).

² J. Kleiner, *Mickiewicz. T. 2: Dzieje Konrada. Cz. 1. Lublin 1948*, s. 325 i przypis 1.

³ J. Kleiner: *Z zagadnień walki między złem a dobrem w „Dziadów” części trzeciej*. „Pamiętnik Warszawski” 1930, z. 8; *Anioł przeciwnikiem orła-Konrada w małej improwizacji*. „Ruch Literacki” 1931, nr 5.

nie pisanej z intencją komentowania utworu, zawierającej system ideologii poety, nie do pomyślenia byłby ustęp obojętny dla całości, w dodatku ustęp, który musi wzbudzić pewne zdziwienie, pewien opór psychiczny. Skoro Anioł mówi o przybieraniu maski piekielnej (wbrew wszelkim znanym poglądom teologicznym), skoro mówi o „chłości Boga” wywieranej w taki właśnie sposób — należy przypuścić, że motyw ten w akcji ma pewne znaczenie⁴.

W polemicznym swym artykule Pigoń, broniący tradycyjnego rozumienia postaci kruka jako szatana, pisał w r. 1931 o przedstawionej przez Kleinera interpretacji, co następuje:

Każdy chyba przyzna, że od pierwszego zaraz spojrzenia wydać się ona może i owszem bardzo ponętna. I to nie tyle może przez wzgląd na samą objaśnianą scenę (ta się wydawała jasną i przy poprzednim rozumieniu), ile dla oświelenia, jakie rzuca na przytoczone z prologu słowa anioła, tajemnicze, faktycznie przez żadnego komentatora jeszcze nie wyjaśnione, jak stwierdza Kleiner, „nie znajdujące nigdzie oparcia w poglądach teologicznych na duchy dobre”. Tutaj tymczasem rozumielibyśmy, po co poeta wprowadził ten nie znany angelologom pogląd, że anioł może dla dobra grzesznika przybierać postać szatana i dręczyć jego duszę⁵.

Kleiner tezy swojej wystarczająco nie udowodnił i w pogląd jego nikt chyba nie uwierzył. Zdawałoby się więc, że tym samym przepadła ostatecznie i bezpowrotnie okazja do uzyskania owego upragnionego komentarza dla w. 35—38 *Prologu*, zawierających w swej treści „koncepcję obcą zupełnie angelologii”.

Tymczasem jednak komentarz ów istnieje w samym tekście *Dziadów* części III, tyle tylko że nie tam, gdzie się go dopatrywano. Co więcej — został on bardzo szeroko wyeksponowany dzięki wielomówności diabelskiej. W scenie 6 Belzebub, hamując zbyt krewkich diabłów, którzy dręczą śpiącego Senatora, tak powiada (w. 12, 15—20, 26—29, 37—42):

Zwierzyny mi nie plosz.
[.]
Jak ujrzy noc i żar,
Srogość i mnogość kar,
Złęknie się naszych scen;
Przypomni jutro sen,
Może poprawić się,
Jeszcze daleko zgon.
[.]
Jak zbyt nastraszysz raz,
Gotów przypomnieć sen,
Gotów oszukać nas,
Wypuścisz ptaka z rąk.
[.]

⁴ Kleiner, *Anioł przeciwnikiem orła-Konrada w małej improwizacji*, s. 132.

⁵ S. Pigoń, *Orzeł i kruk w improwizacji Konrada*. „Pamiętnik. Warszawski”

Możesz na duszę wpaść,
 Możesz ją w pychę wzdać,
 A potem w hańbę pchnąć,
 Możesz w pogardzie wlec
 I szyderstwami siec,
 Ale o piekle cyt!

Otóż podług *Prologu* Anioł Stróż — jak na Anioła Stróża przystało — postępował właśnie odwrotnie, niż radzi Belzebub: przybierał „postać obrzydłej larwy piekielnej”, aby „straszyć” bohatera i w ten sposób sprowadzić go na drogę poprawy, oszczędzając mu tym samym na przyszłość mąk piekielnych.

Późniejsze w chronologii kształtowania się Mickiewiczowskiego dramatu echo przytoczonych fragmentów sc. 6, istniejącej już w dochowanim brulionie paryskim, znajdujemy zresztą i w samym *Prologu*. W czystopisie kórnickim dopisał poeta dopiero na marginesie w. 87—88, wygłaszane przez Duchy nocne:

Puch czarny, puch miękki pod głowę podłożmy,
 Śpiewajmy, a cicho — nie trwóźmy, nie trwóźmy.

Zbieżność treści drugiego z nich z przytoczonymi fragmentami sc. 6 tym bardziej stanie się wyraźna, jeśli się zważy, że w autografie kórnickim obecny *Prolog* — jeszcze jako sc. 4 — następuje bezpośrednio tuż po scenie snu Senatora oznaczonej jako scena 3.

Przytoczone fragmenty sc. 6, jak również i wers 88 *Prologu* spełniają ponadto istotny warunek, którego, zdaniem Pigońa polemizującego z Klei-nerem, nie spełniała druga połowa „małej improwizacji”⁶: również i tutaj rzecz, podobnie jak w cytowanych słowach Anioła Stróża, rozgrywa się na płaszczyźnie snu.

1931, z. 2, s. 28. Przedruk, z nieznacznym tylko retuszem stylistycznym, w: *Na wyżynach romantyzmu. Studia historycznoliterackie*. Kraków 1936, s. 103.

⁶ Zob. S. Pigoń: *op. cit.*, s. 29—30 (w przedruku — s. 105); *O symbolikę małej improwizacji i o pojęcie odpowiedzialności Konrada*. „Ruch Literacki” 1931, nr 10, s. 297—298.